

F. M.

32 niedziela zwykła - 7 XI 1993 Boża mądrość

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 124-125

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

32 NIEDZIELA ZWYKŁA – 7 XI 1993

Boża mądrość

1. „Kto dla mądrości wstaje o świcie, znajdzie ją siedzącą u drzwi swoich” (por. Mdr 6,14). Człowiek, który poszukuje prawdziwej mądrości i naprawę jej pożąda, nie musi szukać daleko. W czasach, gdy powstawała Księga Mądrości – w II w. przed Chrystusem – liczni pogańscy filozofowie trudzili się w mozole, aby utworzyć spójny system ze swoich przemyśleń. Ale dla szczerze wierzącego Izraelity owych czasów każda strona Starego Testamentu promieniowała prawdziwą mądrością i znajomością Boga i samego człowieka.

Wielu Żydów tamtej epoki żyło w rozproszeniu między poganami. I właśnie jeden z nich, mieszkający w Egipcie, zawarł w świętej księdze pouczenie: ci wszyscy, którzy na co dzień kontaktują się z myślą niebiblijną, pogańską, mają pamiętać, że nie ma sensu zazdrościć poganom ich filozofii. Oto prawdziwa mądrość zawarta jest w świętych Bożych księgach, a jest to mądrość dotycząca nie tylko tego życia, ale i życia przyszłego. Bóg nie odmawia jej nikomu, kto tylko stara się być godny i kto jest w swych poszukiwaniach szczery.

2. Wyobraźmy sobie następującą scenę. Oto ktoś – jadąc samochodem drogą poza miastem – zatrzymał się, by zabrać autostopowicza. Z ciekawości zadaje mu pytanie: „skąd pan jedzie i dokąd pan się udaje?” A nieznajomy podróżnik odpowiada na to: „nie wiem, niestety, skąd jadę; a jeszcze mniej jestem pewny, dokąd właściwie zmierzam”. Możemy łatwo wczuć się w reakcję kierowcy samochodu. Na pewno zaczęłyby od razu myśleć, jak pozbyć się tego dziwnego pasażera. Przecież ktoś, kto tak mówi, na pewno musi być szaleńcem!

Ale czy nie brakuje dzisiaj ludzi podróżujących po drogach swojego życia, którzy otwarcie przyznają, że nie wiedzą ani skąd przyszli, ani dokąd zmierzają? Widzą, owszem, jakiś początek swego życia w kołysce; widzą, owszem, jakiś kres swego życia w grobie. Ale poza tę perspektywę wyjść nie umieją. Zamknęli swoje umysły przed światłem prawdziwej, Bożej mądrości.

3. Ludzi takich możemy określić biblijnym językiem jako „mieszkańców ciemności”. Nie zadowolają się tym, że sami w mroku mieszkają. Pragną, aby i inni do nich w korowodzie rozpaczy i bezsensu dołączyli. Stąd właśnie zalew pogańskiej filozofii i fałszywej propagandy, aby udowodnić wszystkim, że życie to nic innego, jak tylko stragan z łatwymi przyjemnościami i tanimi rozrywkami.

Niewiele oddaliliśmy się od atmosfery pogańskiej kultury Egipcjan drugiego wieku przed Chrystusem. Oni przynajmniej nie mieli dwudziestu prawie stuleci chrześcijaństwa, z których mogliby się uczyć; oni przynajmniej nie posiadali jeszcze nauk Jezusa o sensie życia i nie słyszeli jeszcze Jego dobrej nowiny o zmartwychwstaniu. Dziś trudniej dla lekkomyślności i pustoty życiowej znaleźć wytłumaczenie...

4. Tym większe zadanie dla nas wszystkich, którzy wierzymy. My, chrześcijanie, nie możemy być egoistyczni w tym, co zostało nam dane. Nie możemy tylko dla siebie chować tego co wiemy: nie tylko o celu i sensie życia, ale także i tego, co odnosi się do sposobów osiągnięcia tak wspaniałego celu. Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by zaprosić naszych oddalonych od Boga braci i siostry do zgłębiania tej samej Bożej mądrości. Bóg i dla nich „zarezerwował” miejsce w niebie – od nas zaś oczekuje pomocy, by ich tam rzeczywiście doprowadzić!

Najpierw więc to my sami mamy żyć w ścisłej zgodności z objawioną nam Bożą mądrością. Ale samo to nie wystarczy – mamy być również gotowi do pomocy, czy to przez radę, czy to przez pouczenie, tym wszystkim, którzy znaleźli się na złej drodze. Może są na niej z powodu niewiedzy, może znaleźli się na niej przez własne winy. Tym bardziej pomoc będzie im potrzebna.

5. Niejeden z nas osobiście może nie czuć się na siłach do podjęcia filozoficznych czy teologicznych dyskusji z niechrześcijańskimi poglądami naszych czasów. Pomóżmy więc chrześcijańskim uczelniom i czasopismom. Niech nasza pomoc umożliwi im podjęcie dyskusji z pogańskimi lub ateistycznymi prądami. Gdzie jest dobra wola, tam też znajdzie się i sposób na przezwycięzenie trudności.

Chrześcijanin dzielący się swą mądrością i wiedzą z bliźnimi, jest prawdziwie człowiekiem, którego „mądrość jest wspaniała i niewiedząca” (Mdr 6,12).

o. K.S. OFM

ŚWIĘTO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI – 11 XI 1993

Miłość Ojczyzny

(propozycja czytań: Hbr 11,8-16; Mk 7,9-13)

W tamtych dniach 1918 roku do hymnu *Boże, coś Polskę* dopisano słowa:

„Powstała z grobu na Twe władne słowo
Polska, wolności narodów chorąży,
Pierzchnęły straże i znów nad Jej głową
Z pęt uwolniony Orzeł Biały krąży”.

Gdy dziś po latach wspominamy pamiętną datę 11 listopada 1918 roku, nasze myśli kierują się ku ojczyźnie; ku jej historii i teraźniejszości. Czym jest dla nas ta ojczyzna ziemska, w której przyszło nam żyć? Jakie to słowo wzbudza w nas myśli i uczucia? W chwilach trudnych naród zawsze się mobilizował. Miłość Ojczyzny stawała się wielkim zbiorowym obowiązkiem. Ludzie wołali cierpliwie i wytrwale: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!” Ten śpiew, krzyk nadziei i wiary przenikał niebiosa, mobilizował całą Polskę. Zewsząd podnosił się w niebo potężny głos narodu, który nie chciał umrzeć. Naród wołał i ufał w wyższą sprawiedliwość Bożą.